

Kiedyś sterowanie przenośnikiem ograniczało się do naciskania dwóch guzików. Teraz górnik obsługuje panel sterowniczy.



Przypominania nigdy dość

Damian Zuber jest informatykiem, absolwentem informatyki w liceum profilowanym. Ma za sobą dwa semestry studiów informatycznych. Pracuje w kopalni Wujek-Śląsk w ruchu Śląsk przy przenośniku taśmowym.

– Praca przy przenośniku jest pierwszym samodzielnym stanowiskiem pracy w hierarchii górniczej. Zgodnie z przepisami uprawnienia do tej pracy można zdobyć najszybciej. Nie jest to stanowisko wymagające jakiejś wyjątkowej wiedzy, ale bardzo łatwo o wypadek, jeżeli nie przestrzega się zasad bezpiecznej pracy – mówi Damian Zuber.

Akcja „5 minut dla bezpieczeństwa” służy do przypomnienia sobie praktycznych umiejętności, które pozwolą uniknąć wypadku. – To dobra inicjatywa. Przypominania nigdy dość. Tym bardziej, że nie jest to zwykłe odpytywanie, ale rozwiązywanie konkretnych problemów. Kiedy rozmawiam o bezpieczeństwie z przełożonym, często jest poruszany temat porządku w bezpośrednim sąsiedztwie przenośnika. Bałagan także może być przyczyną wypadku – mówi Damian Zuber.

Kiedyś sterowanie przenośnikiem ograniczało się do naciskania dwóch guzików. Jeden włączał urządzenie, drugi je wyłączał. Teraz górnik obsługuje panel sterowniczy. Postęp techniczny nie zniwelował tradycyjnych zagrożeń. Damian Zuber wylicza podstawowe czynności, o których należy zawsze pamiętać i których wykonanie zapewnia bezpieczną pracę. Przed rozpoczęciem pracy trzeba sprawdzić stan techniczny przenośnika. Nie wolno go czyścić, gdy trwa transport urobku albo taśma jest w ruchu. Łatwo o błąd, gdy zadziała czujnik blokujący pracę urządzenia po tym, jak dojdzie do spiętrzenia urobku. Takie spiętrzenie można rozładować tylko wtedy, gdy urządzenie jest

wyłączone i zabezpieczone. W przeciwnym przypadku taśmociąg ruszy, gdy tylko zostanie usunięty nadmiar urobku. Należy dbać o to, aby były sprawne wszystkie blokady i zabezpieczenia. Jeżeli trzeba coś zrobić przy przenośniku, należy go wyłączyć, zabezpieczyć, zablokować i przy wyłączniku

powiesić tabliczkę z informacją, że nie wolno włączać zasilania. To pozwoli uniknąć przypadkowego włączenia urządzenia przez innego pracownika. Kilka miesięcy temu właśnie brak takiej tabliczki przyczynił się do wypadku śmiertelnego w jednej z kopalń KHW.

– W naszej kopalni od jakiegoś czasu funkcjonuje oddział taśmowy. To grupa pracowników, którzy obsługują główną odstawę. Myślę, że jest to dobry pomysł, bo ogranicza się w ten sposób pewną przypadkowość w obsadzie tych stanowisk pracy – mówi Damian Zuber.



Damian Zuber: bardzo łatwo o wypadek, jeżeli nie przestrzega się zasad bezpiecznej pracy

Na bezpieczną pracę zawsze musi być czas

Czy zdrowie jest mniej ważne niż szczęście?

WALDEMAR GROCHUT, SIP RUCH ŚLĄSK:

Coś pożytecznego z tej kampanii na pewno będzie. Czasem spotykam górników, którzy pracują bez ubrań ochronnych, bo twierdzą, że im gorąco. Recydywistom pokazuję zdjęcia poparzonych górników z ostatniej katastrofy na Śląsku. Tłumaczę, że odpowiednia odzież może w razie katastrofy ochronić ciało. Nie chodzi mi o straszenie. Chcę pokazać, jak bardzo ryzykują górnicy pracujący w tak zwanym negliżu. Czasem któryś z młodych powie mi: „Ja już trzy lata robię i wiem, na co mogę sobie pozwolić”. Wtedy tłumaczę, że mam za sobą 28 lat pracy, z czego 20 lat w ścianie. Na tym kończy się licytacja. Z moich obserwacji wynika, że górnicy popełniają błędy, bo



mają zbyt małe doświadczenie albo zbyt duże. Kampania „5 minut dla bezpieczeństwa” jest tak pomyślana, że można dotrzeć do jednych i do drugich. Przy okazji można sprawdzić stan maszyn i urządzeń, zwrócić pracownikom uwagę, że trzeba dbać o stan techniczny sprzętu, który wykorzystuje się do pracy. Jak słyszę tłumaczenie, że coś nie gra dlatego, bo nie ma czasu, to tłumaczę: Nie daj się zdziżyć. Tłumaczenie, że nie ma czasu na bezpieczną pracę, bo ktoś pogania, jest pierwszym krokiem do stworzenia zagrożenia.

WIESŁAW KAŹNICA, ODDZIAŁOWY SIP RUCH ŚLĄSK, ZWIĄZEK ZAWODOWY GÓRNIKÓW W POLSCE: Ktoś wymyślił pożyteczną akcję. Uważam, że przy okazji rozmów o bezpieczeństwie należy zwrócić uwagę na stan techniczny maszyn i urządzeń. Jeżeli coś jest niezgodne z przepisami, należałoby

kazać to natychmiast naprawić. Chyba za bardzo przyzwyczailiśmy się do tego, że jak stało się coś drobnego, to maszyna i tak pracuje i w zasadzie wszystko gra. Otóż nie gra. Przyczyną wielu wypadków są właśnie drobności, które po czasie stają się poważnymi awariami. Poza tym co to znaczy drobne uszkodzenie? Albo coś jest sprawne, albo jest niesprawne. Pod ziemią nie ma drobnotek.



EUGENIUSZ MAŁOBĘCKI, DYREKTOR ZESPOŁU BHP I SZKOLEŃ KHW SA: – W tej kampanii nie chodzi o instrukcje, które górnicy w większości znają niemal na pamięć. Chodzi o to, aby razem z górnikami wykonać czynności, na przykład, przy

przenośniku, które wykonuje się w przypadku awarii.

Chcę zwalczyć mit, że nieprzestrzeganie zasad bhp opłaca się. To nikomu się nie opłaca. Mnie na przykład zastanawia, że górnicy stawiają bezpieczeństwo na piątym, albo szóstym miejscu w hierarchii wartości.

Czy to znaczy, że zdrowie i życie jest mniej warte niż szczęście rodzinne, albo bezpieczeństwo ekonomiczne? Nie. Przecież od tego czy górnik wyjedzie żywy i zdrowy, zależy szczęście jego rodziny, dobrobyt jego rodziny i dobrobyt zakładu, w którym pracuje.

Chciałbym mieć większą armię specjalistów, którzy w sposób nowoczesny dotrą z wiedzą bhp do górników.

